

Jaką mamy realną inflację w Polsce?

27 sierpnia 2013

Szukając pewnych danych na stronach NBP natknąłem się na dane dotyczące podaży pieniądza. Jest to o tyle ciekawy temat, że od tego współczynnika zależy realna inflacja o czym wielu zapomniało.

Wg terminologii używanej przez dziesiątki lat inflacja oznaczała „wzrost ilości pieniądza w obiegu, połączony ze znaczną i nagłą utratą wartości objawiającą się poprzez wzrost cen” – Słownik Webstera wydanie 1970.

Wzrost cen tłumaczono także jako zbyt dużą ilość pieniądza w stosunku do ilości dóbr, które można za owe pieniądze kupić.

40 lat temu zmieniono definicję inflacji na wzrost cen towarów i usług. Głównym powodem zmiany była próba zerwania linku pomiędzy wzrostem cen, a wzrostem podaży pieniądza. Przeciętny Kowalski ma za wzrost cen obarczać chciwe firmy, a nie bank centralny czy wiecznie zadłużający się rząd.

Inflacja jest niczym innym jak tylko kolejnym podatkiem. Tym groźniejszym, że nie dostrzegany i nie rozumiany przez większość osób. Gdyby ludzie zdali sobie sprawę z rzeczywistej wielkości inflacji szybko dostrzegliby jaka część ich oszczędności jest konfiskowana, ile realnie zabiera im państwo lekkomyślną polityką.

Faktyczną miarą inflacji jest zmiana podaży pieniądza określana jako M3. Składa się na nią gotówka w obiegu, wszelkie depozyty bankowe i jednostki uczestnictwa w funduszach pieniężnych.

Wzrost podaży pieniądza w ostatnich 10 latach przedstawiam poniżej:

Jak widać na wykresie w ciągu zaledwie 10 lat podaż pieniądza w Polsce wzrosła o 183%. W dużym uproszczeniu, coś co kiedyś kosztowało 10 zł dziś kosztuje 28,30 zł.

Jeżeli spojrzeć w procentowym ujęciu jak zmieniała się podaż pieniądza wygląda to następująco:

Czemu zatem oficjalne dane rządowe mówią o 1% inflacji ?

1. Sposób mierzenia zmian cen. Otóż zarówno w przypadku inflacji CPI oraz 4 miar inflacji podawanej przez NBP mamy do czynienia ze sztuczkami statystycznymi polegającymi na dobieraniu współczynników w taki sposób aby oficjalna inflacja nie była zbyt wysoka. Z inflacji wyłącza się np. ceny administrowane tj. czynsze mieszkaniowe, zaopatrzenie w wodę, kanalizację, wywóz nieczystości, zaopatrzenie w nośniki energii (gaz, energia elektryczna, ciepła woda, centralne ogrzewanie), transport mieszany, usługi pocztowe. Kolejną grupą podlegającą wyłączeniu są tzw. ceny najbardziej zmienne tj. usługi administracji państwowej czy usługi prawne. Ostatecznie z wyliczeń inflacji wyłącza się także ceny żywności i energii.

2. Wyższa inflacja to wyższe oczekiwania społeczne. Gdyby społeczeństwo zdało sobie sprawę z rzeczywistej wysokości inflacji rozbudziłoby to szybko oczekiwania związane z waloryzacją wynagrodzeń oraz płac. Niska inflacja jest uzasadnieniem dla utrzymywania niskich (negatywnych) stóp procentowych. Te z kolei pozwalają kartelom bankowym tanio się zadłużać dzięki czemu rozkwita najbardziej dochodowa inwestycyjno-spekulacyjna część bankowości, która jest przyczyną obecnego kryzysu.

3. „Trwały wzrost gospodarczy”. Aby określić czy mamy wzrost gospodarczy czy recesję, zliczamy wszystkie wyprodukowane dobra oraz usługi i porównujemy ich wartość do poprzedniego roku. Od różnicy w ujęciu procentowym odejmujemy oficjalną inflację. Dzięki niskiej inflacji rząd może zazwyczaj często

chwalić się wzrostem gospodarczym pomimo 3-4% depresji.

4. W ramach ciekawostki prezentuję oficjalną skumulowaną inflację wg GUS za ostatnie 15 lat, wg której ceny od 1998 roku do chwili obecnej wzrosły zaledwie o 70%.

Przykładowe ceny z 1998 roku i w 2013:

- przeciętne wynagrodzenie 1239 zł – 3740 zł – (wzrost o 200%)
- litr benzyny 1,85 – 5,6 zł (wzrost o 202%)
- cena 1 m² w wielorodzinnym budynku mieszkalnym – 1900 – 4020 (wzrost o 111%)

5. Bardzo ważne jest podkreślenie, że nie tylko kreacja nowego pieniądza (zadłużanie się rządu) wywołuje inflację. Przyrost cen jest także zależny do tego jak szybko pieniądź cyrkuluje w gospodarce. Generalnie jeżeli mamy wzrost gospodarczy ludzie nie obawiają się o jutro i chętnie wydają pieniądze w efekcie czego pieniądź szybciej zmienia właściciela co widać było szczególnie w latach 2004 – 2007 kiedy to tempo wzrostu M3 systematycznie rosło z 5% do prawie 20%. Od roku 2009 mamy jednak spowolnienie przyrostu ilości pieniądza do 7% rocznie co jest związane z kryzysem gospodarczym.

Po uwzględnieniu realnej inflacji (zmiany bazy monetarnej) obecnie mamy realną depresję. Bezrobocie wzrosło o kilka procent i to wyłącznie dlatego, że z kraju wyjechało ponad 2 miliony osób. Gdyby nie ten fakt dziś mielibyśmy co najmniej 18% bezrobocie i protesty na ulicach. Pomimo, że rząd co roku podaje, iż realne wynagrodzenia rosną to ich siła nabywcza praktycznie się nie zmienia od 10 lat. Co gorsza negatywne stopy procentowe powodują, że oszczędności społeczeństwa tracą systematycznie na wartości zmuszając popularnych ciułaczy do inwestowania co nie kończy się dobrze. Niskie (negatywne stopy) procentowe co prawda pozwoliły wielu osobom kupić wymarzone mieszkanie lecz musimy zdać sobie sprawę, że to właśnie negatywne stopy procentowe są jedną z przyczyn

szalonego wzrostu cen nieruchomości i skokowego wzrostu zadłużenia społeczeństwa.

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”